

HISTORIĘ POKAZALIŚMY
W SPOSÓB NOWOCZESNY,
CO PRZYPADŁO DO GUSTU
WIELU LUDZIOM
– MÓWI KAMIL JANICKI,
REDAKTOR NACZELNY
PORTALU HISTMAG.ORG



Magicy od historii

Czy młodzieńcza fascynacja historią może zamienić się w stałą i dochodową pracę? Michał Świgoń, twórca poświęconego historii portalu Histmag.org i Kamil Janicki, jego redaktor naczelny, przekonali się, że jest to możliwe.

Nie stoją za Wami sponsorzy. Jak udało się Wam rozbudować portal?

MICHAŁ: Podstawą było zaangażowanie setek ludzi, którzy zainteresowali się projektem. W ciągu ponad ośmiu lat działalności przez redakcję Histmaga przewinęło się kilka tysięcy osób – publicystów, autorów, ale też wspierających nas informatyków i grafików. Dzięki temu, że oni wszyscy robili to nieodpłatnie, mogliśmy się rozwijać.

KAMIL: Pomogło też to, że historię pokazaliśmy w sposób nowoczesny, co przypadło do gustu wielu ludziom. I dlatego później decydowali się nam bezpłatnie pomagać.

MICHAŁ: Utrzymujemy się głównie z reklam. Jesteśmy czołowym medium historycznym w kraju, więc na szczęście nie brakuje chętnych na zareklamowanie swoich usług na naszych łamach. Poza tym istnieje możliwość dokonywania dobrowolnych wpłat, z czego część czytelników korzysta, bezinteresownie nas wspierając. W dużym stopniu nasze do-

chody generują też wydawane przez nas książki, sprzedawane e-booki i inne usługi.

Początki nie były jednak różowe. Na licealistę zakładającego portal historyczny spoglądano pewnie z przy-mrużeniem oka.

MICHAŁ: Rzeczywiście. Można powiedzieć, że wszystko rozdziło się w bóлах. Nikt wcześniej nie wdrażał w życie podobnego projektu. Na początku Histmag nie działał jako portal, tylko internetowy miesięcznik wydawany na płytach CD dołączanych do czasopism komputerowych. Jak się okazało, to duże wsparcie promocyjne bardzo nam się przydało. Z czasem zaangażowała się większa grupa ludzi i dzięki wytrwałej pracy udawało się każdego miesiąca prezentować nowe materiały.

Jakimi osiągnięciami możecie się pochwalić?

MICHAŁ: Tym, że istniejemy nieprzerwanie od ośmiu lat. I mamy

się dobrze. Niewiele projektów, powstałych na początku wieku, przetrwało do dzisiaj. Cieszę się też z dużej rozpoznawalności portalu. W tej chwili kojarzą nas nie tylko pasjonaci historii, ale też osoby, które z tą dziedziną mają niewiele wspólnego. Mamy stałych czytelników także wśród wykładowców akademickich, również profesorów.

KAMIL: Moim zdaniem nasz sukces sprowadza się do jednej rzeczy: udało nam się udowodnić, że robienie czegoś w Internecie nie jest gorsze od tego, co produkuje się na papierze. W przeciwieństwie do innych mediów nasze publikacje papierowe są uzupełnieniem strony internetowej, a nie na odwrót. Duża w tym zasługa Michała, bo dzięki jego pracy Histmag jest traktowany na równi z publikacjami książkowymi lub prasowymi. I to mimo tego, że Internet jest zdaniem wielu osób niewiarygodny i każdy może w nim pisać, co tylko chce.

Sporym sukcesem okazała się też wydana przez Was książka „Źródła nienawiści”.

KAMIL: Wszystko zaczęło się od licznych publikacji tematycznych w naszym portalu, które przeczytało około 50 tys. osób. Mowa o specjalnym cyklu, poświęconym korzeniom historycznym bieżących wydarzeń. Sam artykuł o historii Osetii Południowej, o której między innymi traktuje nasza pierwsza książka, przyciągnął blisko 30 tys. czytelników. Równocześnie podjęliśmy współpracę z mediami, gazety zaczęły pisać teksty w oparciu o nasze publikacje, powołując się na nasz portal. Zgłosiło się do nas kilku wydawców, zainteresowanych stworzeniem wspólnie publikacji historycznej na temat Gruzji, Kosowa i innych zapalnych regionów. Rozpoczęliśmy bliską współpracę z jednym z nich, Instytutem Wydawniczym Erica. Jej efektem jest obszerna, prawie 500-stronicowa książka, wydana w wysokim nakładzie. Do sprzedaży trafiła

